

KLASYKA NA SZEŚĆ STRUN I NIE TYLKO

W kameralnym gronie odbył się koncert gitarowy zatytułowany „Klasyka na sześć strun i nie tylko” białoruskiego gitarzysty, pedagoga i kompozytora, Włodzimierza Zacharowa i towarzyszącego mu studenta drugiego roku Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu Kultury i Sztuki, Dmitra Łaszczuka specjalizującego się w grze na ludowych instrumentach dętych. Ósmego maja 2011 roku zawitali oni w progi Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Grunwaldzkiej 5 w Krakowie.

Włodzimierz Iwanowicz Zacharow urodził się 18 października 1961 roku w Grodnie. Naukę gry na gitarze pobierał początkowo (od czternastego roku życia) w Szkole Muzycznej w Grodnie (nauczyciel L. A. Denskevich), a następnie kontynuował ją w Białoruskim Państwowym Konserwatorium im. A. W. Łunaczarskiego w klasie E. M. Gridiuszko. W 1998 roku ukończył studia poddyplomowe w Białoruskiej Państwowej Akademii Muzycznej. Obecnie pracuje jako wykładowca gry na gitarze w Grodzieńskiej Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej (oddział Białoruskiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej) oraz w Państwowym Uniwersytecie Kultury i Sztuki im. J. Kupały w Grodnie. Jako solista stale współpracuje z grodzieńską Filharmonią Państwową.

Muzyk, jako wykonawca, ma na swoim koncie sukcesy między innymi w takich konkursach jak:

Międzynarodowy Konkurs Gitarowy w Krakowie w roku 1992 (wyróżnienie)

Międzynarodowy Konkurs Gitarowy im. K. Sosińskiego w Gdańsku w roku 1993 (III nagroda).

Ponadto artysta był uczestnikiem licznych festiwali gitarowych odbywających się na Białorusi w Rosji, na Ukrainie, Hiszpanii oraz Polsce (Wrocław, Lublin, Białystok, Kępno).

Jako kompozytor Zacharow jest twórcą dzieł na gitarę solo, fortepian, chór, oraz kompozycji wokально instrumentalnych, opracowuje również transkrypcje na gitarę. Tu można wymienić takie kompozycje jak: „Album Dziecięcy” - suita miniatur na gitarę, „Nostalgia za Wielkim Księstwem...” zawierająca opracowania narodowych pieśni Białorusi, Polski i Litwy.

W latach 1997 – 2002 gitarzysta był kierownikiem artystycznym wojewódzkiego festiwalu – konkursu zatytułowanego „Śpiewa nad Grodnem Gitara”.

Wspomniany wyżej Dmitri Łaszczuk urodzony w Grodnie 26 grudnia 1989 roku był uczniem klasy fletu Grodzieńskiej Szkoły Muzycznej (nauczyciel A. I. Golub), którą ukończył w 2009 roku, następnie kontynuował naukę w Szkole Muzycznej dla Dzieci nr 1 w Grodnie w klasie A. G. Szczerby. Obecnie studiuje (patrz wyżej).

Pierwsza część koncertu poświęcona była solowej muzyce gitarowej, podczas której Władimir Zacharow przedstawił repertuar pochodzący z różnych epok począwszy od muzyki okresu klasycznego (F. Sor), poprzez początki XX wieku, na muzyce współczesnej kończąc, która zaprezentowana została na przykładach kompozycji współczesnych twórców białoruskich, wliczając w to samego wykonawcę. Na początku artysta wykonał „Wariacje na temat folii hiszpańskiej i menuet” Fernando Sora (tytuł wg. wersji podanej w programie koncertu). Utwór został zagrany bardzo tradycyjnie i zachowawczo, bez zwracających uwagę niuansów interpretacyjnych. Atutem tej jak i następnej prezentacji („Wspomnienie z Alhambry” F. Tarregi) było subtelne, acz wyraźne, kształtowanie barwy brzmienia. Następną kompozycją, wykonaną przez gitarzystę był „Polonez a-moll *Pożegnanie Ojczyzny*” M. K. Ogińskiego w transkrypcji Pawłowej lub Pawłowa (niestety w programie nie podano, zwyczajem narodów Europy Wschodniej, imienia osoby dokonującej opracowania, a nawet jego inicjału). Utwór ten, jak wiem z praktyki, jest niezbyt wygodny dla wykonania gitarowych, co było zauważalne podczas koncertu, nie tyle w sferze technicznej, co w zakresie kształtowania formy poprzez dynamikę i, jak dla mnie,

niezbyt śpiewnie prowadzoną kantylenę. Dużo lepiej zabrzmiało, rzadko wykonywane u nas, nawiązujące do epoki romantyzmu, dzieło A. Iwanowa – Kramskoja pt. „Walc e-moll”, zawierające w sobie dość ciekawą formę i różnorodność brzmień. Artysta w bardzo dobry sposób oddał też charakter Polki skomponowanej przez I. Sokołowa, trudnej technicznie, ale zagranej z fantazją właściwą porywającym tańcom ludowym i różnorodnie pod względem wykonawczym.

Zapowiedź dotycząca następnej pozycji repertuarowej wywołała na sali pewną nerwowość i zaciekawienie widowni, bowiem Zacharow oświadczył, że wykona dzieło prezesa KGB..., to znaczy Klubu Gitarzystów Białoruskich O. Kopenkowa. Utwór tego artysty zatytułowany „Samotność” nawiązuje do epoki romantyzmu, da się też w nim słyszeć echa pięknej Etiudy nr 11 Fernando Sora z opusu 6.

„Taniec” autorstwa E. Gridiuszki, jednego z wykładowców W. Zacharowa to reminiscencja tańców irlandzkich, która pozwoliła gitarzyście zaprezentować wszystkie walory swojego kunsztu, a więc wirtuozerię przejawiającą się w sprawności technicznej, muzykalność, operowanie dynamiką i rejestrami gitary.

Ostatnim akcentem pierwszej części koncertu było wykonanie przez artystę skomponowanego przez siebie cyklu miniatur gitarowych pt „Album dziecięcy”, bynajmniej nie do wykonania przez dzieci..., chyba, że bardzo zdolne. Zawiera on w sobie dziesięć utworów w większości nawiązujących do folkloru białoruskiego. Środkiem wyrazu tych kompozycji są współczesne techniki kompozytorskie, które w tym wypadku oznaczają dysonansowe brzmienia harmoniczne, wykorzystywanie możliwości brzmieniowych gitary zawarte w różnego rodzaju elementach perkusyjnych, zastosowanie efektów sonorystycznych (szmery, gra nad siodełkiem, tłumienia) i ich kombinacji. Stwarza to dla wykonawcy nowe wyzwanie w zakresie techniki i sprawności gry. Zacharow określił te utwory jako kompozycje eksperymentalne. Utwory zostały wykonane w nieco innej kolejności niż w publikacji włoskiego wydawnictwa Berben.

Na początku cyklu zabrzmiał utwór pt. „Konik” trwający kilkanaście sekund charakteryzujący się specyficznym tłumieniem strun w zakończeniu co daje efekt stukania końskich kopyt.

Typowo współczesne brzmienia zawiera kompozycja zatytułowana „Pasikonik i żaba - jak żaba zjadła pasikonika”, z przeciąganiem struny szóstej poza krawędź gryfu. „Piosenka babci” (wg nut „Stara melodia”) to klasyczne w charakterze dziełko kojarzące się z romantyczną tęsknicą. Z kolei „Słońce i deszczyk” jest dość typowym przedstawieniem muzycznym zjawisk atmosferycznych z zastosowaniem takich środków wykonawczych jak flażolety, wysokie pozycje, łagodne arpeggio. Efekty onomatopieczne słyszymy w miniaturze „Poranek na wsi”. Słyszemy tu wiejskie zwierzęta, pracę maszyn rolniczych, w końcu imitację brzmienia bałajki. „Walc” kojarzył mi się z tangami Astora Piazzolli i jest dość drapieżny w brzmieniu. „Prostak w kaloszach”, utwór zawierający szereg efektów sonorystycznych nie zrobił na mnie specjalnego wrażenia. Podobały mi się natomiast „Stalaktyty”, w której to kompozycji prawa ręka wykonuje flażolety naturalne zaś lewa gra nad siodełkiem. Te proste środki dają ciekawe współbrzmienia, sprawiające, że słuchając tego dziełka mamy wrażenie zwiedzania jaskini. „Noc sylwestrowa” bardzo smutna jak na obchodzenie przełomu roku (to chyba już po imprezie). Ostatni utwór „ U dentysty” trochę mnie rozczarował, nie cierpiałem tak bardzo słuchając go..., choć arpeggio udające pracę bormaszyny niczego sobie. Całość cyklu sprawia wrażenie zabawy lekkiej i swobodnej zabawy sonorystyką choć łatwe i lekkie do grania te utwory nie są, co świadczy o klasie wykonawcy, który je wykonywał bez żadnych problemów.

Drugą część imprezy wypełniły utwory opracowane na duet gitarowo piszczałkowy czy, precyzyjniej mówiąc, dudkowy (dudka w stroju c), przy czym w jednym z utworów zamiast piszczałki użyta została okaryna. Występ rozpoczął się od prezentacji brzmienia piszczałki przez Dmitrija Łaszczuka, który zaprezentował je w tańcach renesansowych i ludowych melodiach białoruskich.

Madrygał na gitarę i okarynę skomponowany przez Zacharowa rozpoczął się fragmentem nawiązującym do epoki renesansu by w drugiej części utworu nabrać charakteru bardziej współczesnego. Bardzo dobre wrażenie zrobiło wykonanie opracowania Menueta

L. Boccheriniego, tym razem już na piszczalkę z gitarą. Gitara spełniająca tu rolę instrumentu akompaniującego, ładnie zgrywała się z piszczalką, a koordynacja gry między instrumentami była precyzyjna, przez co można uznać ten popis jako doskonały. Z kolei Shubertowskie „Ave Maria” zabrzmiało bardzo typowo, natomiast Scherzo A Kummera było dość interesujące, choć bardzo wysokie rejestry piszczalki czasami wydawały się trochę przeraźliwe. Następnie artyści wykonali „Mały duet na temat Canzone z repertuaru W. Wawilowa. Na zakończenie wykonawcy zaprezentowali Kujawiaka H. Wieniawskiego. Odniosłem wrażenie, że Kujawiak wykonany był zbyt spokojnie, ale to kwestia indywidualnego odczucia.

Na bis Wiktor Zacharow zagrał utwór R. Dyensa „Tango en sky”. Utwór został bardzo dobrze wykonany. Artysta w pełni oddał charakter tej znanej kompozycji gitarowej i utwierdził mnie w przekonaniu, że gościliśmy wirtuoza wysokiej klasy.

Podsumowując, wydaje mi się, że Wiktor Zacharow najlepiej czuje się w kompozycjach współczesnych, lub nawiązujących do rodzimego folkloru artysty, zwłaszcza tych, o żywym charakterze, niosących ze sobą duży ładunek energii, zaś kompozycje klasyczne wykonuje w sposób dosyć zachowawczy. Godna uznania jest chęć gitarzysty do poszukiwania nowych brzmień i rozwiązań kompozytorskich, a także twórczego zastosowania różnych technik gry na gitarze. Myślę też, że eksperyment poszukiwania oryginalnego brzmienia w znanych kompozycjach opracowanych na nietypowe dla wykonawstwa ludowe instrumenty dęte z gitarą, okazał się w pełni udany, dzięki czemu spędziliśmy przyjemne popołudnie podczas którego, doznaliśmy nowych wrażeń estetycznych będących efektem twórczych poszukiwań białoruskiego artysty.

Na zakończenie warto wspomnieć, że imprezie towarzyszyła wystawa fotograficzna dyrektora MDK przy ulicy Grunwaldzkiej w Krakowie Andrzeja Łazarza, który artystów zaprosił, przedstawiająca różne oblicza Białorusi, zatytułowana „Na styku kultur”. Myślę, że muzycy w swojej prezentacji również pokazali przenikanie się zjawisk muzycznych zachodzącym pomiędzy narodem polskim i białoruskim. Niech się przenikają nadal, bowiem muzyka nie zna granic.

14 V 2011.